

Warszawa po 19 latach



Wymiana poglądów Chruszczow-Castro

Agencja TASS podaje, że premier rewolucyjnego rządu Republiki Kubańskiej Fidel Castro i towarzyszące mu osoby spędziły kilka dni w jednej z miejscowości podmorskich — na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa.

N. S. Chruszczow i F. Castro w toku przyjaznych i szczerych rozmów dokonali wymiany poglądów na wiele zagadnień stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania. W rozmowach uczestniczyli A. Mikołaj i ambasador ZSRR w Republice Kubańskiej, A. Aleksiejew.

Kancierz boński nie przyjął listu W. Ulbrichta

Jak donosi z Bonn Agencja ADN, kanclerz NRF Ludwig Erhard nie przyjął listu przewodniczącego Rady Państwa NRD Waltera Ulbrichta, w którym ten proponował zawarcie układu w sprawie całkowitego wyrzeczenia się przez oba państwa niemieckie broni nuklearnej. List odesłano nie otwierając go.

Rada Pokoju NRD przesłała wszystkim organizacjom pokojowym oraz licznym osobistościom w NRF tekst listu, jaki wystosował do kanclerza Erharda przewodniczący Rady Państwa NRD W. Ulbricht oraz projekt traktatu w sprawie całkowitego wyrzeczenia się broni nuklearnej przez oba państwa niemieckie.

W załączonym piśmie Rada Pokoju NRD wskazuje, że „proponując to, znać musi każdy Niemiec, gdyż ma ona niezmiennie donosić znaczenie dla nas wszystkich. Tylko przez rokowania stworzyć można zaufanie, tylko przez zaufanie i traktaty można zabezpieczyć pokój”. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 17 bm. przewidywane jest zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, miejscami przejściowo większe z możliwością przelotnych opadów śniegu. Temperatura maksymalna od minus 12 na wschodzie do ok. zera na zachodzie.

Czwarty dzień procesu Zdanowicza

Matka i syn

(DALEKOPISEM OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

W środę wieczorem chyba po raz pierwszy od początku procesu Zdanowicza na sali zapanował wesoły nastrój. Było to w momencie „przymiarek” kapelusza Ryszarda Cholewickiego. Jak już czytelnicy pamiętają, oskarżony twierdzi, że strzelał Cholewicki, ten zaś, jako świadek w tym procesie, że robił to Zdanowicz. Ponieważ inni świadkowie określają obu głównych bohaterów tarnowskiego wydarzenia według wzrostu lub nakrycia głowy, szczegółom tym sąd przypisuje szczególne znaczenie. Cholewicki przymierzał więc znajdujący się w posiadaniu sędziów kapelusz Zdanowicza i po stwierdzeniu, że jest on za duży

na jego głowę był tak zadowolony, że śmiał się od ucha do ucha i jak pajac pozował fotoreporterom. Z niego z kolei śmiali się wszyscy.

Ale zaraz potem zupełnie inny Cholewicki siadł na ławce, aby zmierzyć się ze Zdanowiczem. Zdanowicz jest wyższy ale ma bardzo długie nogi i dlatego gdy siedzieli obok siebie, trochę wyższym okazał się świadek. Pokazał wtedy oblicze przerażone nieomalże zapłakane, gdyż, jak twierdzi, już dawniej Zdanowicz mówił mu o wspólnej „gardłowej” odpowiedzialności za zabójstwo w Tarnowie.

Dokończenie na str. 2

Rok XX
Wyd. APoznań
piątek, 17 stycznia 1964Cena 50 gr
Nr 14 (6202)

Wystawcy z 48 krajów zgłosili swoje udziały w XXXIII MTP

Szeroka oferta państw członkowskich RWPG

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie — XXXIII z rzędu — odbędą się w okresie od 7 do 21 czerwca br. Organizatorzy przewidują, że w tej największej imprezie polskiego handlu zagranicznego wezmą udział wystawcy z około 60 państw ze wszystkich kontynentów.

Do tej pory swój udział zgłosili wystawcy z 48 następujących krajów: Australia, Austria, Belgia, Bułgaria, Chile, Columbia, Czechosłowacja, Dania, Ekwador, Etiopia, Finlandia, Francja,

Gabon, Holandia, Hong-Kong, India, Izrael, Japonia, Jugosławia, Kanada, Kenia, Kuba, Lichtenstein, Luksemburg, Madagaskar, Malajzja, Monako, Nigeria, NRD, NRF, Nowa Zelandia, Norwegia, Peru, Południowa Afryka, Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Tahiti, Tangania, Togo, Uganda, USA, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, Zanzibar i ZSRR.

Po raz pierwszy na Targach Poznańskich wystawione zostaną towary z Hong-Kongu, Gabonu i Zanzibaru. Co prawda firmy z Hong-Kongu od kilku lat zawierają już transakcje na MTP, ale nie występowały z własną ekspozycją.

Spośród 48 krajów, 22 zgłosiły dotychczas swój oficjalny, kolektywny udział (m. in. Tanganika). Zarząd MTP prowadzi jednocześnie w dalszym ciągu ożywioną korespondencję w sprawie udziału w Targach innych krajów: z wystawcami z Brazylii, Ghany, Libanu, Turcji, Urugwaju.

Napiływające zgłoszenia wystawców zagranicznych wskazują, że impreza poznańska cieszy się dużym zainteresowaniem. Kilku tradycyjnych wystawców zwróciło się z wnioskiem o przyznanie im większych niż w roku ubiegłym terenów. Należą do nich Szwecja, Belgia, Wielka Brytania, Niemiecka Republika Demokratyczna, Węgry.

Znaczenie szerszą ofertę niż w latach ubiegłych przedstawia w czerwcu br. w Poznaniu kraje członkowskie Rady Wzajemnej Pomocy Gospo-

Po rozmowach Johnsona z Segnim

Prezydent USA, Johnson i prezydent Włoch, Segni, potwierdzili w środę wieczorem „doniosłość wysiłków zmierzających do polepszenia stosunków między Wschodem i Zachodem”.

Po Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Praworządność sprzyja gospodarności

Przed dwoma dniami odbyło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego Partii, poświęcone socjalistycznej praworządności, ładowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, a szczególnie społeczeństwu zaangażowanemu w te sprawy. Natomiast kilka tygodni temu Plenum Komitetu Centralnego partii zajmowało się problemami generalnego porządkowania gospodarki i społecznym zaangażowaniem w procesy współzawodniczenia i współgospodarowania wszystkich ludzi pracy.

Istnieje ścisły związek między problemami, podjętymi na tych dwóch ważnych posiedzeniach centralnej i wojewódzkiej instancji partyjnej. Nasze, poznańskie Plenum stanowi oczywiście kontynuację zagadnień rozpatrywanych przez Plenum KC, sprzyja rozwojowi tych procesów, które zapoczątkował Komitet Centralny. Sprawy te zresztą warunkują się wzajemnie — nie ma przecież mowy o praworządności bez gospodarności, tak jak nie ma mowy o prawidłowej gospodarce bez ugruntowanej praworządności.

Posłużmy się przykładem. Niejaki Ryszard Przybylski z Poznania, właściciel sklepu „Auto-Ster”, w latach 1959—1962 nabywał państwowe części samochodowe, pochodzące z kradzieży i części te sprzedawał z kolei... jednostkom gospodarki społecznej. Były to obroty wartości 8 milionów zł. Z tego aż na 7 milionów zł Ryszard Przybylski nie posiadał dowodów nabycia. Zaś przed organami finansowymi ukrył on obroty w wysokości 3 milionów 325 tys. zł. Podobnie postępowali: Kazimierz Podgó-

ski i Ignacy Dudzik z Poznania, którzy prowadząc firmę „Auto-Bazar”, nabyli od różnych osób kradzione części motoryzacyjne o wartości około 1 miliona zł. Ponadto oszukali oni organa finansowe na sumę 1 miliona 300 tys. zł. Ignacy Dudzik prowadził jednocześnie drugą firmę pod nazwą „Regeneracja”, gdzie z tytułu ukrywanych właściwych obrotów, naraził Skarb Państwa na 300 tys. zł strat. I takie wypadki okradania państwa zdarzają się jeszcze wcale nie rzadko.

Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że panowie: Przybylski, Dudzikowie i Podgórcy nie działają w próżni społecznej. Nie mogliby oni prowadzić takiego procederu, gdyby nie mieli wspólników, poplecników i mecenasów, oczywiście w jednostkach gospodarki społecznej. Musiał gdzieś panować bałagan, rozgardiasz organizacyjny, lekceważenie mienia społecznego, które umożliwiały kradzieże i okradanie państwa. Być może, komuś nawet zależało na tym, aby nie było porządku w zakładzie, ktoś zadbał, aby mienie państwowe nie było należycie strzeżone. W takich warunkach łatwo o kradzież, łatwo przemycać państwowe (czytaj: społeczne) dobra prywatnemu handlarzowi.

Ale jednocześnie, jeśli nie było w zakładzie właściwego dozoru mienia, jeśli szwankowała organizacja pracy, jeśli panował rozgardiasz, to przecież znaczy, że nie respektowano tam odpowiednich przepisów, zarządzeń, okólników, nie wykonywano zaleceń kontrolnych itp.,

znaczy, krótko mówiąc, że nie wykonywano prawa, łamano praworządność. Znaczący oczywiście także, iż w danym zakładzie społeczne zaangażowanie w procesy ugruntowywania socjalistycznej praworządności, było nikłe.

Tak oto praworządność wiąże się ściśle z gospodarnością, jedno drugie warunkuje. Niekiedy różni odpowiedzialni za poważne odcinki pracy ludzie, nie zdają sobie sprawy, jak sprzyjała demoralizacji, nie dbając o gospodarną na powierzonym im stanowisku, na obszarze ich działania. Bałagan i beztroska o mienie, muszą budzić pokusę nawet u ludzi, którym w innych warunkach nawet przez myśl by nie przeszło coś ukraść. „No, ale tu przecież nikt nie pilnuje, nikomu na tym nie zależy, może się zmaruśnie...”. I tak, niekiedy przez przypadek, wchodzi w kolizję z prawem niektórzy ludzie.

Rzecz w tym, aby obok bałaganu i lekceważenia nie przechodzić obojętnie, aby zwracać uwagę, alarmować, i nie bać się, że nam to zaszkodzi. Krytyka, nawet najsurowsza, lepsza jest niż przestępstwo, niż strata. Takie postępowanie jest w końcu bardziej wychowawcze niż sadzanie ludzi do więzień. Nie znaczy to, by winnych nie karać. Idzie nam o to, że taniej i korzystniej jest zapobiegać przestępstwom niż je potem łajać. A zapobieganie to, przede wszystkim społeczne zaangażowanie wszystkich ludzi pracy w sprawy praworządności, w sprawy gospodarności, w te procesy, które w ostatecznym rozrachunku działają na rzecz socjalizmu, na rzecz dobrobytu.

R. Strzelecki i K. Witaszewski zwiedzali zakłady Cegielskiego

Jak donosiliśmy, do Poznania na obrady Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, które odbyło się 15 bm., przybyli przedstawiciele centralnych władz partyjnych: Ryszard Strzelecki — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR oraz Kazimierz Witaszewski — kierownik Wydziału Administracyjnego KC.

Korzystając z pobytu w Poznaniu, goście zapoznali się z

niektórymi problemami Wielkopolski. Wczoraj Ryszard Strzelecki i Kazimierz Witaszewski w towarzystwie I sekretarza KW Jana Szydłaka oraz sekretarza KW i I sekretarza KM Czesława Kończala odwiedzili zakłady Cegielskiego.

Zwiedzanie zakładów rozpoczęło od zademonstrowania gościom planu rozmieszczenia hal fabrycznych. Naczelnym dyrektorem Władysławem Kostujem, jego zastępcą do spraw technicznych inż. Zbigniewem Łukomskim i I sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR Władysławem Szymczakem poinformowali gości o najistotniejszych aktualnych problemach i perspektywach HCP. Mówiono między innymi o potrzebie budowy tras komunikacyjnych, ułatwiających



Wywiad A. Rapackiego w „Izwestiach”

Diennik „Izwestia” z 16 bm. opublikował wywiad z ministrem spraw zagranicznych PRL Adamem Rapackim. W wywiadzie tym minister A. Rapacki omawia doniosłe znaczenie propozycji Związku Radzieckiego w sprawie rozstrzygnięcia sporów terytorialnych bez stosowania siły — w interesie wszystkich narodów, w imię złagodzenia napięcia, zapewnienia pokoju i współpracy międzynarodowej. PAP

Goście oglądali także wnętrze wagonu przeznaczonego na eksport. Od lewej: Kazimierz Witaszewski, Ryszard Strzelecki, Władysław Kostuj i Jan Szydłak (odwrócony).

Fot. — K. Przychodźki

robotnikom dojazd do pracy (ul. Hetmańska) oraz o arterii na Dolnej Wildzie i ul. Rolnej.

Przedstawiono etapy rozwoju produkcji silników okrętowych i perspektywy produkcji silników agregatowych. W toku rozmowy poruszono także ważne kwestie organizacyjne zakładów. Na przykład wskutek tego, że HCP ma różnorodną produkcję, jak wagony, Dokończenie na str. 2

Przedstawiciele KC PZPR zwiedzili HCP

Dokończenie ze str. 1

obrabiarki, silniki — podlega w praktyce ośmiu zjednoczeniom przemysłowym, co nie raz utrudnia zarządzanie. Po ważnym problemem stanowią dostawy olejów, których brak dotkliwie się odczuwa. Budowana w Śremie odlewnia (będzie ona zakładem HCP) da pierwsze odlewy dopiero za trzy lata. Inną istotną kwestią stanowi potrzeba przeniesienia biura konstrukcji silników okrętowych do Poznania, co jest nieodzowne dla prawidłowego rozwoju tej gałęzi przemysłu w Polsce.

Goście zwiedzili kolejno fabrykę wagonów, stolarnię, fabrykę obrabiarek, obejrzeli montaż silników i inne działy produkcji. (zm)

Zakończenie wizyty L. Erharda w Londynie

W czwartek zakończyły się w Londynie rozmowy między kanclerzem NRF Erhardem i premierem W. Brytanii Douglas-Home'em.

Ogłoszony wspólny komunikat stwierdza, że kanclerz NRF i premier W. Brytanii uzgodnili, iż Zachód powinien „naład szukać metod złago-

dzenia napięcia międzynarodowego i zawarcia nowych porozumień między Wschodem a Zachodem”.

Podkreślając „podstawowe znaczenie” rozwiązania problemu Berlina zachodniego i Niemiec, komunikat zaznacza, iż zdaniem szefów obu rządów „podział Niemiec jest główną przyczyną napięcia”. Zjednoczenie Niemiec i ostateczne rozstrzygnięcie zagadnienia Berlina „mogą być zrealizowane wyłącznie na podstawie prawa narodu niemieckiego do samookreślenia”.

Jak głosi dalej komunikat, dokonano także wymiany poglądów w kwestii politycznej i gospodarczej jednoci Europy. Jedność ta, oparta na szerokiej podstawie, pozostaje „wspólnym celem” rządów obu państw. Wiąże się z tym konieczność kontynuowania kontaktów między EWG a Wielką Brytanią w ramach Unii Zachodnio-Europejskiej.

Następnie komunikat stwierdza, że Pakt Atlantyczny „jest i musi pozostać kamieniem węgielnym struktury obronnej Zachodu” i dodaje, że odbyła się wymiana poglądów na temat aktualnych dyskusji dotyczących utworzenia wielostronnych sił NATO.

Wreszcie komunikat wspomina, iż w rozmowach poruszona została sytuacja na Cyprze i kwestia sporu między Malajzją a Indonezją. (PAP)

Premie z PKO

Wczoraj, odbyło się w Poznaniu kolejne losowanie premi przy padających na premie obiegowe w książeczki oszczędnościowe PKO.

Premie w wysokości 200 procent przeciętnego wkładu wylosowały wszystkie numery zakończone liczbą 220; premie w wysokości 100 procent wkładu padły na numery zakończone liczbami: 598 i 911 a premie w wysokości 50 procent na numery: 087, 091, 150, 202, 239, 275, 294, 662, 730, 856, 866 i 977. (na)

W Zanzibarze panuje spokój

W Zanzibarze oczekuje się przybycia brytyjskiego okrętu wojennego z oddziałem żołnierzy na pokładzie, który wysłany został z portu w Mombasie (Kenia). Jak oświadczył przedstawiciel brytyjski w Nairobi, żołnierze ci wysłani zostali do Zanzibaru jako ochrona obywateli brytyjskich w czasie ich ewakuacji z wyspy. Kapitan brytyjskiego okrętu wojennego, wyjaśnił przed opuszczeniem portu w Mombasie, iż nie otrzymał rozkazu wysadzenia desantu w Zanzibarze. Będzie on otrzymywał rozkazy od brytyjskiego wysokiego komisarza na wyspie.

W środę w porcie Dar es Salam (Tanganika) wylądował obalony sułtan Zanzibaru, Jamshid. W otoczeniu zbrojnej eskorty udał się on następnie do miasta. Przypuszcza się, iż obalony władca nie będzie długo pozostawał w Tanganice.

W Waszyngtonie podano wczoraj 15 stycznia do wiadomości, że Zanzibaru wycofany zostanie amerykański personel obsługujący stację obserwacyjną i kontrolną statków kosmicznych. (PAP)

Po porozumieniu panamsko - amerykańskim

Różnice w interpretacji

Korespondent PAP, red. H. Zwiren donosi: W kilkanaście godzin po ogłoszeniu porozumienia panamsko-amerykańskiego w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych i przeprowadzenia rokowań, zarysowały się pierwsze różnice w interpretowaniu komunikatu na ten temat.

Rzecznik Departamentu Stanu stwierdził, że USA zgodziły się jedynie na „rozpoczęcie dyskusji”, nie zaś rokowań, nad „wszystkimi sprawami, które mogą mieć wpływ na stosunki między USA a Panamą”.

Rzecznik nie mógł podać, na jakim szczeblu mają się toczyć rozmowy, ale potwierdził chętnie, że szczebel ambasadorski będzie zupełnie wystarczający. USA nie mają jeszcze amba-

sadora w Panamie i jego nominacja może nieco się przeciągnąć, co z kolei może odroczyć rozmowy, które powinny rozpocząć się w 3 dni po wznowieniu stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

USA nawet po podjęciu rozmów będą starały się się przewlec do wyborów majowych w Panamie, gdyż, jak pisze „New York Times”, „do tego czasu przywódcy panamscy będą wysuwali maksymalne żądania”.

USA pójdą zapewne na nieznaczne koncepcje, ale — jak twierdzi się w Waszyngtonie — w zasadniczych sprawach nie ustąpią. Waszyngton zaczął ostatnio stosować wobec Panamy swego rodzaju szantaż, mianowicie zaczął badać możliwość i potrzebę (ze względów strategicznych) zbudowania nowego kanału Atlantyk—Pacyfik. Kanał taki mógłby przebiegać przez terytorium Kostaryki, Nikaragui, lub Meksyku.

Szanse zrealizowania takiego projektu nie są jednak zbyt wielkie. Każdy z wymienionych krajów, jeśli zgodzi się

Wstrząsy w Skopje

Ziemia drży nadal w Skopje. W środę rano między godziną 5 a 6 czasu lokalnego zanotowano w stolicy Macedonii dwa wstrząsy o sile 3 i 4 stopni.

Podnosi to do 404 liczbę wstrząsów zarejestrowanych tu od tragicznego trzęsienia ziemi w dniu 26 lipca ub. roku. (PAP)

Lane będzie bronił Oswalda

Jak już podawaliśmy w dniu wczorajszym, dr Mark Lane — nowojorski adwokat i kryminalista, który zakwestionował zasadnicze tezy oskarżenia przeciwko Lee Oswaldowi, będzie reprezentował interesy Oswalda podczas dochodzeń komisji Warren’a.

Prawo amerykańskie w zasadzie zabrania procesu pośmiertnego toteż Lane będzie występował nie jako obrońca oskarżonego, lecz tylko jako rzecznik jego dobrego imienia podczas dalszych dochodzeń. Misję tę powierzył dr. Lane matka Oswalda, Marguerite. Oświadczyła ona przedstawicielom prasy, że „będzie walczyć do ostatniego tchu aby dowieść całkowitej niewinności swego syna”.

Mark Lane mając na względzie ubóstwo pani Oswald, zgodził się prowadzić sprawę bez żadnego wynagrodzenia.

Dr Lane przebywał niedawno w Dallas. Już pierwsze wyniki przeprowadzonego przez niego śledztwa, przyniosły sensacyjne informacje w sprawie zamordowania prezydenta Kennedy’ego.

nawet na propozycję, będzie żądał znacznie lepszych warunków niż te, które ofiarowano Panamie, i na pewno nie uzna suwerenności USA nad częścią swego terytorium.

Kanał musiałby być raczej wspólnym przedsięwzięciem krajów Ameryki. Poza tym, pomijając koszty i trudności techniczne, każdemu z wymienionych krajów byłoby trudno przyjąć propozycję amerykańską, gdyby stanowiła próbę „ukarania Panamy”. (PAP)

Cenne rezultaty pożytecznego konkursu

Około 400 uczniów ze szkół zawodowych, ogólnokształcących i techników Wielkopolski uczestniczyło w konkursie organizowanym przez Wojewódzką Komisję Upowszechnienia Książki i Prasy Technicznej w Poznaniu. Głównym celem konkursu było zorientowanie przedsięwzięcia wydawniczych, dzięki nadsyłanym przez uczniów recenzjom, o zaletach i słabych stronach dotychczas publikowanych książek i różnych czasopism, dla lepszego dostosowania przyszłych pozycji do wymagań szerokiego rzeszy czytelników.

Wojewódzka Komisja Upowszechnienia, w której skład wchodzi przedstawiciele Kuratorium, NOT, „Domu Książki” i ZMS, wytypowała wczoraj podczas oceny autorów 10 najlepszych prac. Wśród nich dokonano się na kilka nacięć dni dalszej eliminacji na spotkaniu przed telewizyjną kamerą. Uczestnicy odpowiadali na różne pytania dla bliźszego uzasadnienia niektórych zwartych w swoich recenzjach uwag.

Pożyteczny konkurs wykazał, że największe zainteresowanie wzbudzają książki dotyczące lotnictwa, astronautyki i elektroniki ze szczególnym uwzględnieniem problemów radia i telewizji oraz cybernetyki. (I)

Proces oświęcimski

Pierwszy zbrodniarz przyznaje się do winy

Zeznający w czwartek na procesie zbrodniarzy obozu oświęcimskiego b. untersturmfuehrer z wydziału politycznego obozu, obecnie ekspert rolny — Hans Stark oświadczył, że brał bezpośredni udział w zabijaniu ludzi w Oświęcimiu.

Zeznający jednak w tym samym dniu jeszcze dwaj współoskarżeni — Johann Schobert oraz Bruno Schlage — podobnie jak wszyscy występujący dotąd w procesie oskarżeni — wyparli się jakiegokolwiek udziału w mordach. Wszyscy trzej oskarżeni zeznający w tym dniu — Stark, Schobert i Schlage — odpowiadają z wolnej stopy.

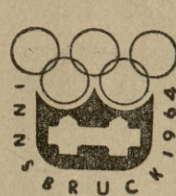
J. Glenn wycofuje się z zawodu kosmonauty

Amerykański kosmonauta John Glenn wycofał się w czwartek z Krajowej Agencji Przestrzeni Kosmicznej.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. O-5

Uroczyste wciągnięcie flag w dniu otwarcia wioski olimpijskiej



W Innsbrucku nastąpiło uroczyste otwarcie wioski olimpijskiej. Obok olimpijskiej i austriackiej, wciągnięto również na maszt flagę Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pierwszej ekipy, która zamieszkała w wiosce. W ciągu najbliższych dni przybywać będą dalsze ekipy.

Tymczasem pogoda nie daje spokoju organizatorom, a także licznym, pragnącym trenować zawodnikom. W Innsbrucku padał nawet deszcz. Z powodu odwilży musiano odwołać międzynarodowe zawody saneczkarskie. Odwołano również treningi bobsleistów. Z trudem odbyły się zawody dwuboiśtów o mistrzostwo Austrii. Poza konkursem wzięli w nich udział reprezentanci Rumunii, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca (Wilmos, Barbaszewski i Karabella). Będą to groźni przeciwnicy dla całej czołówki światowej w tej młodej dyscyplinie.

W wiosce olimpijskiej mieszkać będzie m.in. 1.271 zawodniczek i zawodników. Ponadto 300 uczestników rozgrywek w Seefeld — gdzie toczy się będą walki dwuboiśtów oraz biegaczy, narciarzy i narciarek.

Uroczystego otwarcia 61 sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dokona 25 bm. prezydent Austrii — dr Adolf Scharrer. Posiedzenie odbywać się będzie w sali najbardziej ekskluzywnego hotelu „Europa”. 28 bm.

O zapasnikach wielkopolskich z prezesem M. Francuszkiewiczem

Premiera poznańskich zapasników w stylu wolnym i klasycznym wypadła ku pełnemu zadowoleniu. Bardzo uradowany z takiej postawy naszych reprezentantów jest prezes Poznańskiego Okręgowego Związku Zapasniczego — Mieczysław Francuszkiewicz.

Oby tylko i w dalszych spotkaniach nasi zawodnicy utrzymali taką formę — powiedział nasz rozmówca. Będzie to dowodem właściwego przygotowania zawodników do dorocznych mistrzostw krajowych.

Jakie spotkania czekają zespoły niższych klas w tym sezonie?

— 26 stycznia rozpoczyna się mistrzostwa ligi terytorialnej, w której wystąpią: Warta, Lech i Posańskie z Poznania, Łotnik i Pafawag z Wrocławia oraz Górnik Thorez z Wałbrzycha. W tym dniu Warta zmierzy się z Lechem, a Posańskie gościć będzie wrocławskich łotników.

Do prowadzenia tych spotkań upoważnionych jest 32 sędziów, z tego 12 z Wielkopolski.

A kto obsadzi walki w stylu wolnym?

— LKS Wirenka Wiry, Posnań, Rokita Brzeg Dolny i Stal Zakrzów. W klasie juniorów i młodzieżowej odbędą się w obu stylach walki tylko na terenie okręgu poznańskiego.

Dla wszystkich zapasników — mecze te stanowią przygotowania do tegorocznej Spartakiady Tyściańskiej.

Co ciekawego ponadto?

— Chyba to, że reprezentacja Polski, w której znajdują się również zawodnicy okręgu poznańskiego wystąpią 25-26 bm. w Szwecji, w miejscowości Klippen. Wystąpią w Klippen obok polskiej reprezentacji Węgry, Szwecja, Czechosłowacja i inne.

Na kierownika polskiej wyprawy do krajiny „Trzech Koron” Polski Związek Zapasniczy wyznaczył naszego informatora — prezesa — Francuszkiewicza.

Rozmawiał T. P.

Komunikaty

GKS Olimpia w Poznaniu organizuje od 1 lutego br. nowy kurs bokserski dla początkujących w sali przy ul. Słowackiego 54/56. Ćwiczenia prowadzić będą we wtorki, czwartki i soboty (od godz. 18 do 20) trenerzy Arski i Gduszek.

Wydział Sędziowski Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Piłki Nożnej, zawiadamia, że roczna konferencja sprawozdawcza Wydziału Sędziów odbędzie się 19 bm. o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Domu Kultury MO w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej. Ważne zebranie sprawozdawcze Okręgu Poznańskiego PZPN wyznaczono na 26 bm. godz. 10 również w Domu Kultury MO.

dalekopisem

Pilot szybowcowy NRF Hans Boettcher ustanowił rekord świata w przelocie po trasie trójkąta długości 500 km, uzyskując przeciętną szybkość 97 km na godz.

W trzecim dniu Mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym startowali mężczyźni. Po trzech pierwszych figurach jazdy obowiązkowej prowadzi Schnelldorfer (NRF) — 523,2 pkt. przed Francuzem Calmat — 518,8 pkt. i Czechosłowakiem Divin — 502,3 pkt. Polak Spitol (podobnie jak Kociłkówna) zajmuje ostatnie miejsce z 377,5 pkt.

W późnych godzinach wieczornych zakończono konkurencję jazdy parami. Tytuł mistrzowski obroniła para zachodnoniemiecka Marika Kilius i Hans Juergen Baumeier. Srebrny medal zdobyła para radziecka Ludmila Bielulowa i Oleg Protopopow, a brązowy przypadł drugiej parze łyżwiarzy ZSRR Tatjanie Zuk i Aleksandrowi Gawryłowowi.

Zakończono jazdę obowiązkową kobiet. Prowadzi Holenderka Sjoukje Dijkstra — 1293 pkt. przed Regine Heitzer — 1230 pkt. Polka Kociłkówna zdołała zebrać 836 pkt. okupując nadal ostatnie miejsce.

Radziecki łyżwiarz Lew Zajcew wyrównał rekord świata w biegu na dystansie 1500 m, osiągając rezultat 2.06,3 min. Jak wiadomo rekord świata na tym dystansie należy do fińskiego biegacza Juhani Jarvinen.

Koszykarki krakowskiej Wisły odpady z dalszych rozgrywek o Puchar Europy. W czwartek w Belgradzie Polki przegrały rewanżowy, ewierofinalowy mecz z tamtejszą Crveną Zvezdą 56:68 (25:33).

W Bad Gastein zakończono tradycyjne zawody narciarskie kobiet z udziałem czołówki światowej. W łącznej punktacji dwóch konkurencji pierwsze miejsce zajęła Marielle Goitschel (Francja) przed Amerykanką Jean Saubert. (za)

Dwa dni przed startem do rajdu Monte Carlo

Za dwa dni rozpocznie się XXXIII Rajd Monte Carlo. Do Warszawy przybyli już pierwsi uczestnicy rajdu, którzy wystartują z Placu Defilad. Są to: Szwajcarzy Hermann i Herbert Mueller, którzy startują na najnowszym typie samochodu Volkswagen 1500-F.

Choć rajd jeszcze się nie rozpoczął, są już pierwsze jego ofiary. Agencje donoszą o wypadkach, którym uległy samochody w drodze do punktów startowych. Wypadkowi np. uległa jedyna francuska załoga kobiet — Louise Texier i Lise Renaud. Francuzki jechały na start do Mińska i na szosach Czechosłowacji miały krakke. Nie była ona na szczęście groźna, tak że zawodniczki dojechały nawet do Moskwy. Jednak w rajdzie nie będą startować. Podano również do wiadomości, że wycofała się z rajdu jedna z załóg włoskich, która miała startować z Monte Carlo. PAP

Dla miłośników sportu lotniczego

W każdą środę wyświetlać będzie Ośrodek Propagandowy Aeroklubu Poznańskiego od godz. 17 do 19 przy ul. Niezlomnych 1 dla członków kół lotniczych film o tematyce lotniczej. Wstęp wolny.

AP informuje jednocześnie, że dla łatwiejszego kontaktu członków klubu z zarządem ustalono dwa razy w tygodniu dyżury członków zarządu, mianowicie w poniedziałki i środy od godz. 15-18. (x)

Telefony

Z nieustalonych bliżej przyczyn zatruci czadem uległa cała rodzina P. w Puszczykównku. Wezwany lekarz Pogotowia, po udziale leniu pierwszej pomocy, przewiózł 4 osoby w stanie bezprzytomnym do szpitala w Poznaniu. Dzięki natychmiastowej pomocy i energicznej akcji, jak nas informuje lekarz dyżurny Szpitala im. Struśa, 3 osoby odratowano tak, iż po kilkugodinnym pobycie w szpitalu zwolniono do domu, najmłodszy zaś pacjent, 14-letni Jacek P. pozostał pod dalszą opieką lekarską. Stan zdrowia poprawił się znacznie, tak iż życiu jego nic nie zagraża.

Dzień wczorajszymi minął dla Pogotowia na ogół spokojnie. Zanożowano kilka wypadków potużeń na skutek upadków na oblodzonych chodnikach. A więc apel do dozorców: nie żałujcie piasku! (za)

NADZWYCZAJNE NAGRODY I PREMIE
Z OKAZJI 350 GRY
W „KOZIOŁKACH”
K2

W imieniu 2000 zamordowanych

Obciążona hipoteka Kruegera

Zasiełany rynek chojnicki; kilkanaście kroków za rynkowym narozem znajduje się budynek Sądu i Prokuratury Powiatowej. Tutaj na parterze w pokoju nr 4 przed bez mała dwudziestu pięciu laty rozpoczął urzędowanie nowy, przysłany z Rzeszy kierownik sądu, Hans Krueger.

Szmat czasu. Pamięć ludzka jest ułomna. Wszyscy jednak moi rozmówcy, którzy osobście stali się z Kruegerem podczas hitlerowskiej okupacji Chojnic, są zgodni, że takiej postaci nie zapominają się nigdy.

Bursz w pince-nez

Jakim rzeczywiście zapamiętał Hansa Kruegera — pana życia i śmierci Chojnic w latach 1940—1943 mieszkańcy tego pomorskiego miasteczka, które w wyniku m. in. działalności osławionego szefa NSDAP w Chojnicach i sędziego sądu specjalnego straciło kilka tysięcy mieszkańców?

Kierownik sekretariatu prezydałnego Sądu Powiatowego w Chojnicach, p. Franciszek Kaszubowski ma dzisiaj 70 lat i godną pozazdroszczenia pamięć. Kiedy pod koniec września 1939 roku wrócił z tułaczkiej ucieczki przed frontem, klucznik sądowy Kniter przyniósł mu wezwanie do „amtsgerichtu”. Przez pół roku sprzątał piwnice i strychy sądu. W międzyczasie gestapo zabrało Knitera i więcej już p. Kaszubowski go nie zobaczył. Pewnego dnia p. Kaszubowski wezwał do pokoju nr 4 na part. do gabinetu Kruegera, który oświadczył Polakowi, że z dniem dzisiejszym kończy pracę w sądzie i winien zgłosić się do pracy z łopata tak jak wszyscy Polacy.

Franciszek Pabich jest sekretarzem sądowym w Chojnicach od 1927 roku. W czasie okupacji zatrudniony był przy porządkowaniu i tłumaczeniu ksiąg wieczyściwych w „Amtsgericht Konitz”. Pewnego dnia dowiedział się, że kierownictwo sądu objął nowy człowiek — Hans Krueger. Jak pamięć sięga, p. Pabich widywał Kruegera zawsze w ciemnym ubraniu, muszce i pince-nez. Jeden raz widział Kruegera w żółtym mundurze hitlerowskim; było to w dniu oficjalnej wizyty gauleitera Forstera w Chojnicach.

Oficjalnym tytułem Kruegera w okupowanych Chojnicach był „Landesgerichtsrat”,

„Aufsichtsfuehrender Richter des Amtsgerichtes” oraz sędzia sądu specjalnego „Sondergericht” przeciwko Polakom. O tym, że Krueger był jednocześnie szefem chojnickiego NSDAP, moi interlokutorzy dowiedzieli się później.

P. Marta Klimczuk, emerytowany sekretarz prokuratury w Chojnicach, była przez 6 miesięcy okupacji zatrudniona w hitlerowskiej prokuraturze w charakterze maszynistki. Kiedy zażądano od niej zapisania się na „Volksliste” — odmówiła, czego konsekwencją było natychmiastowe zwolnienie z pracy. Pamięta doskonale okres masowych rozstrzeliwań w Dolinie Śmierci. Przypomina sobie nawet zwrot, którym gestapowcy spławiali rodziny pomordowanych Polaków, dowiadujących się o losy swych najbliższych. Zwykle na pytania o miejsce pobytu więźnia odpowiadali „entlassen” (zwolniony), ale kiedy pytający był uparty i koniecznie usiłował dowiedzieć się dokąd więzień został zwolniony, skoro nie wrócił do domu, hitlerowcy odpowiadali: „Der reguliert schon laengst die Wasserwagen” — i wskazując palcem ku górze dodawali — „da oben”).

Tylko umarli milczą

P. Marta Klimczuk, której doskonała pamięć przyczyniła się do zapisania niejednej pustej karty w życiorysie ministra Kruegera, straciła w czasie okupacji wielu towarzyszy pracy. Np. w Dolinie Śmierci zamordowani zostali m. in. na czele sekretarza Prokuratury Okręgowej w Chojnicach Antoni Ulandowski (wraz z synem studentem jednym samochodem jechali na śmierć), woźny prokuratury Leon Kulas, naczelnik sekretariatu Sądu Okręgowego w Chojnicach Mazurkiewicz, klucznik Marian Kniter, sędzia Gajda zmarł w kamieniołomie.

Trzy tygodnie w celi śmierci, a była nią każda cela chojnickiego więzienia w okresie okupacji hitlerowskiej, przeżył Marian Bąkowski, były kierownik sekretariatu Sądu Okręgowego w Chojnicach. Kiedy w listopadzie 1939 roku powrócił z wojennej tułaczki — aresztowało go gestapo; został osadzony w więzieniu chojnickim w jednej celi m. in. z emerytowanym majorem Nieborakiem, spedytorem Marianem Nowackim, kupcem

Stanisławem Dolatą. Prawie codziennie odbywały się egzekucje: tyłem pod bramę więzienną cofał się czarny ciężarowy samochód, otwierano cele i wywoływano 6—10 nazwisk Polaków, których gestapowcy ładowali do samochodu i wywozili. Oficjalnie nazywało się, że jadą do obozu pracy.

„Samochód śmierci” podjeżdżał zawsze punktualnie, o godzinie szesnastej. Kto przeżył ten czas, wiedział, że ma przed sobą jeszcze co najmniej 24 godziny życia. Jednego dnia wywołano mjr. Nieboraka, innego dnia Nowackiego i Dolatę; na pożegnania nie było czasu, a do celi natychmiast wprowadzano „uzupełnienie stanu”. Po trzech tygodniach więzień Bąkowski został wywołany o nietypowej godzinie: okazało się, że był potrzebny jako tłumacz w okupacyjnym sądzie okręgowym, przy którym — jak wiadomo — działał sąd specjalny przeciwko Polakom. P. Bąkowski często widywał Kruegera. Wielokrotnie także widział Kruegera w żółtym mundurze hitlerowskim.

Richter vel Moerder

Symbolem działalności Hansa Kruegera w okupowanych Chojnicach, a zarazem wiecznym pomnikiem martyrologii mieszkańców ongiś przygranicznego miasteczka — pozostanie malowniczy parów przy szosie z Chojnic do Czartolomii i Garczewa, noszący od czasu hitlerowskiej okupacji straszliwą nazwę Doliny Śmierci. Od chojnickiego rynku dokładnie 2,5 kilometra; była to ostatnia droga dla 2 tysięcy Polaków, którzy w Dolinie Śmierci zostali w bestialski sposób, przeważnie strzałami w tył głowy, zamordowani.

Samochód i kierowca zostali na drodze; brnę sam przez kopny śnieg ścieżką w kierunku ścian drzew. Metaloplastyczny orzeł na szczycie mauzoleum osłania skrzydłami czarną tablicę z napisem:

„DOLINA ŚMIERCI, miejsce kaźni hitlerowskiej, gdzie od 1. 9. 39 do 14. 2. 45 zamordowano 2000 Polaków, którzy oddali życie za Ojczyznę.”

W 1939 roku obrońcy Chojnic wykopalili tu cały system rowów strzeleckich; kilka tygodni później posłużyły one jako groby zamordowanych Polaków. Prawie codziennie przez wiele miesięcy do miasta i pobliskiego zakładu wychowawczego dochodziły stąd odgłosy strzałów, dając początek nazwie.

Pan tych strzałów nie słyszał, panie federalny ministerze do spraw przesiedleńców Krueger?

STANISŁAW SZWENTNER

*) „Ten już od dawna sprząda polewaczki — tam na górze.”

Wojsko gospodarcze narodowej

Kiedy podsumowujemy nasz dorobek gospodarczy za rok 1963 warto chyba podkreślić, że ma w nim swój udział także i wojsko. Trzeba bowiem wiedzieć, że wojsko w ramach programów szkoleniowych uczestniczyło w tym roku w wielu przedsięwzięciach gospodarczych, przynosząc państwu ogromne oszczędności. I tak nasi żołnierze odbudowali spórą liczbę mostów zniszczonych podczas ostatniej powodzi — m. in. w Deblinie i Anopolu, naprawili lub wybudowali od podstaw setki kilometrów dróg — np. na Górnym Śląsku — zelektryfikowali około 40 km linii kolejowej na trasie Strzałkowie — Otczno — Czechowice, wymienili 124 rozjazdy, wykonali przystań

przeładunkową na rzece Przemsza oraz uczestniczyli w wielu innych pracach na rzecz społeczeństwa cywilnego. Żołnierze pomagali np. w uruchomieniu nowych działów kombinatu turoszowskiego, w przeprowadzeniu melioracji, przy budowie nowych linii telefonicznych, Technikum Samochodowego we Wrocławiu, przy budowie ośrodka czasowego w Gądkowie i ośrodka campingowego w Otmuchowie oraz przy budowie wielu boisk i stadionów sportowych m. in. w Szczecinie. O tym zaś, że wojsko przekazało społeczeństwu w tym roku dalsze 3 Szkoły Tysiąclecia — w Warszawie, Gdyni, Zegrzu, wniezione z funduszy naszej armii — już informowaliśmy.

Bardzo znacznej pomocy udzielił żołnierze ludności wiejskiej, a zwłaszcza pracownikom PGR. Uczestnicząc w żniwach przepracowali oni w czynnie społecznym na polach Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz przy innych pracach, związanych ze sprzętem zbóż, 357 550 dni roboczych, a przy wykopkach aż 555 970 dni roboczych. Żołnierze pomagali zresztą nie tylko przy sprzącie pól rolnych, ale bardzo często i przy remoncie traktorów,

młocarni i innych urządzeń rolniczych.

Trzeba przypomnieć również, chociaż w kilku słowach, o pomocy wojska podczas ostatniej powodzi. Nasi żołnierze ochraniali wówczas 275 obiektów przemysłowych, likwidując ponad 300 km zatopionych łodowych, ewakuując około 10 000 osób wraz z dobytkiem i dostarczając do odciętych wodą wsł wiele ton żywności, medykamentów, paszy dla zwierząt domowych itp. W tej pamiętnej ogólnopolskiej akcji uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy oraz wiele wojskowych pojazdów mechanicznych, a nawet samolotów.

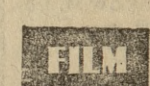
W tym roku wróciło z wojenka do cywila zasilając naszą gospodarkę narodową kilkadziesiąt tysięcy wyszkolonych specjalistów — w tym np. kilkanaście tysięcy kierowców samochodowych i traktorowych, kilka tysięcy specjalistów łączności, elektryków i elektromechaników, specjalistów obróbki metali oraz setki operatorów maszyn budowlanych i ziemnych.

Oto tylko niektóre świadectwa wojska na rzecz gospodarki narodowej w roku 1963. (wbp)

„YOKMOK”. Film prod. polskiej. Scenariusz (wg noweli Tadeusza Brzy) i dialogi: Zdzisław Skowroński. Reżyseria: Stanisław Możdżeński. Zdjęcia: Mikołaj Sprudin. Muzyka: Ryszard Sielicki. Wykonawcy: Emil Karewicz (Garlicki), Bogdan Baer (kapitan portu), Piotr Możdżeński (Pietrek), Beata Tyszkiewicz (nauczycielka), Barbara Modelska (kelnerka), Leon Niemczyk (Cygan) i inni.

Oglądamy sytuację w znacznej mierze podobną do tej, którą dopiero co widzieliśmy w filmie „Naprawdę wczoraj”. Jakis mały port na zachodnim wybrzeżu, świeżo przywróconym Polsce. Dużo różnych ciemnych typów szukających „kanady”, szabrowników i oboboków. Oczywiście jest i przemysł do Szwecji, tym razem ludzi. Jest piękna dziewczyna (i to ta sama: Beata Tyszkiewicz). Jest knajpka, w której przy większej wodce ubija się interesy. Jest miłość z przeszkodami, mordobicia i piękne plenery.

A przecież jest w tym filmie coś, co korzystnie odróżnia go od filmu Rybkowskiego. Po prostu w „Yokmoku” jest temat, który Możdżeński umiejętnie podejmuje i rozwija, a więc jest i pointa, której zabrakło w „Naprawdę wczoraj”. Idzie o zaufanie do człowieka, o to, czy istnieją gra-



Rzecz o zaufaniu

nice dla tego zaufania w danych okolicznościach, czy też takich granic wyliczyć nie można. Idzie też o ryzyko, o odwagę jego podjęcia. Wszystko to są sprawy wielkie, angażujące każdego chyba myślącego człowieka, zmuszające do głębokiej refleksji.

Ogromnie sympatyczny, doskonale zaigrany kapitan portu, ten dyletant w sprawach morskich zmuszony co chwilę podejmować decyzje i to zawsze bardziej na wycucie niż „na wiedzę”, ten marynarz z awansu okazuje się wcale dobrym psychologiem. Kiedy zjawia się w porcie Garlicki, osobnik tajemniczy i z całą pewnością nie będący tym, za kogo się podaje, w dodatku obserwowany przez władze bezpieczeństwa, kapitan nie zawaha się oddać mu do remontu zniszczony szkuner „Yokmok”, a nawet wyposaży go w żagle. W sytuacji, gdy ucieczki za granicę i szmuglowanie ludzi do Szwecji są na porządku dziennym! Ale kapitan portu polubuje fachowca do odbudowy falochronu, inaczej port nie będzie mógł funkcjonować, a na oko widać, że Garlicki jest tym fachowcem.

Więc kapitan ryzykuje, na przekór uwagom funkcjonariuszy UB i — wygrywa.

Jak widać, film opowiada o wartościach niebagatelnym i jego końcowy wydyk jest i humanistyczny i optymistyczny. Trzeba ludziom ufać, bowiem zaufanie zobowiązuje i wychowuje, można tym sposobem wiele osiągnąć. Możdżeński niemal debiutant w filmie fabularnym (zrealizował samodzielnie dotąd tylko nie najlepszy film „Zuzanna i chłopcy”) porusza się w tej ważkiej tematyce swobodnie, zreczenie rozwija akcję, szpiując ją bardzo dobrze pokazanymi realiami „marynistrzykami”, w których jest zresztą specjalista (ale jako dokumentalista). Spośród aktorów popisują się Karewicz i Baer, pozostali mają osiągnięcia dość przeciętne.

W sumie otrzymujemy film interesujący, rzetelny, będący na pewno krokiem naprzód na drodze twórczej reżysera, no a dla naszej kinematografii to z pewnością dobry „średniak”.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Różne są fazy załatwiania spraw urzędowych. Stadium pierwsze to czynności przygotowawcze. Petentów, którzy znajdują się na tym właśnie etapie, łatwo rozpoznać. Spisują oni bowiem z tablic informacyjnych (są takie w niektórych wydziałach prezydiów rad narodowych), jakim formalnościom należy zadość, by załatwić taką a taką sprawę. Jeśli tablic nie ma — interesanci i stopnia muszą zasięgać języka u urzędników. A jest o co się pytać i co spisywać.

Wyprawka niemowlęca — rzecz drobna, jednak jej uzyskanie wymaga szeregu formalności. Między innymi w wydziale zdrowia złożenie formularza pn. „Zgłoszenie na wyprawkę”, poświadczony przez zakład pracy ojca i — jeśli matka nie pracuje — przez komitet blokowy.

Bardziej skomplikowana jest sprawa umieszczenia dziecka w żłobku. Na przykład Prezydium DRN Poznań — Grunwald wymaga, by w związku z tym petent złożył 7 dokumentów (podanie, zaświadczenie zakładu pracy o wysokości zarobków rodziców, odpis kartoteki szczepień dziecka, itp., itd.). Prócz tytułu formalności przewidziane są jeszcze przeprowadzenie społecznego wywiadu (dokonuje go Wydział Zdrowia).

Jeszcze trudniej uzyskać przyjęcie do zakładu specjalnego dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo. Załatwiają taką sprawę, trzeba przedstawić 11 dokumentów (oprócz tego przeprowadzany jest wywiad) między innymi wyciąg aktu urodzenia dziecka, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarza, że dziecko nie ma wzwici. Książeczka zdrowia dziecka i — na specjalnym formularzu — zobowiązanie rodziny do pokrywania kosztów utrzymania w zakładzie.

Do... formularzy!

Radzę Administracji...

Kto stara się o odroczenie służby wojskowej, musi w urzędzie spraw wewnętrznych złożyć 5 dokumentów (między innymi zaświadczenia z miejsc pracy wszystkich pracujących członków rodziny). Weryfikacja orzeczenia o prawie do uzyskania dodatkowej powierzchni mieszkalnej wymaga złożenia sześciu „papierków”. Ubieganie się o wyłączenie domu jednorodzinnego spod publicznej gospodarki lokalami połączone jest z dostarczeniem także 6 dokumentów. Kto zamienia mieszkanie zobowiązany jest do przedstawienia trzech oświadczeń i zaświadczeń oraz 12-stronicowego wniosku, potwierdzonego między innymi przez prowadzącego meldunki, administratora i zakład pracy.

Przedstawiliśmy sporo przykładów świadczących, że szereg stosunkowo prostych spraw zostało nadmiernie skomplikowanych. Nadmiernie — bo wymaga się od obywatela dokumentów, które niejednokrotnie mają charakter fikcyjny lub też są chyba zbędne. Po co na przykład żąda się oświadczenia, od tego, kto zamienia mieszkanie, że wskutek tej zmiany nie nastąpi pogorszenie dojazdu do pracy? Przecież można to wydedukować z wniosku, który za-

*) Abstrahujemy od okresu czasu niezbędnego do załatwienia podobnej sprawy; znamy przypadek załatwienia tzw. „wyłączenia” przez rok.

wiera adres zakładu pracy i obecnego miejsca zamieszkania petenta i adres lokalu, do którego chce się on przenieść.

Klasyfikacją przykładem fikcji jest wymóg, by komitety blokowe poświadczyły dane, zawarte na przykład we wniosku o wyprawkę, czy zamianę mieszkania. Członkowie komitetów podpisują, przybijają pieczęć — słowem potwierdzają, chociaż niejednego petenta po raz pierwszy w życiu widzą.

Zrezygnowanie z tego rodzaju formalności uprościłoby tryb załatwiania wielu spraw. Jeszcze większe odciążenie stanowiłoby dla obywateli łączenie czynności i także dokumentów. Na przykład sprawę przyjęcia do domu małego dziecka załatwia się wstępnie w Prezydium DRN, a ostatecznie w Prezydium RN Poznań. Lepiej byłoby chyba, gdyby zajmowała się tym jedna placówka.

Kilka słów o dokumentach. Załatwianie wspomnianej wyżej sprawy wymaga złożenia m. in. odpisu kartoteki szczepień dziecka w Poradni „D” zaświadczenia lekarskiego, stwierdzającego stan zdrowia dziecka i książeczki zdrowia dziecka, 3 dokumenty — a wystarczyłby jeden: książeczka, która jest po to, by w niej odnotowywać szczepienia, stan zdrowia itp. dane.

Prócz tego urzędy mogłyby przejąć na swoje barki część tych for-

malności, którymi obarczają obywatela. Przy ubieganiu się o przyjęcie do żłobka wymagane jest zaświadczenie Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, stwierdzające, że w otoczeniu dziecka w okresie ostatnich 3 tygodni nikt nie chorował na choroby zakaźne. A przecież urzędnik mając podanie petenta, mógłby zatelefonować do Stacji, by dowiedzieć się, czy w jej rejestrze choroba zakaźnych figuruje zainteresowana rodzina.

Warto by tu skorzystać z doświadczeń Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Warszawy, której urzędnicy chcą uzyskać niezbędne dla załatwienia sprawy informacje — nie wymagają załączników, lecz sami kontaktują się z odpowiednimi urzędami.

Wyeliminowanie wielu papierków nastąpiłoby także wówczas, gdyby w urzędach czyniono większy niż obecnie użytek z dowodów osobistych petentów. Na przykład w jednej sprawie żąda się złożenia wyciągu aktu urodzenia, podczas gdy datę urodzin dziecka można by spisać z dowodu osobistego rodziców.

Realizacja postulatów: więcej za-

Wielka szkoda, że przedstawione tu problemy, które przecież w jednej publikacji można omówić tylko bardzo ogólnie, nie znalazły dostatecznego odbicia w naszym konkursie „Radzę administracji”. Wszystkich, którzy chcieliby się na te tematy wypowiedzieć, zapraszamy do udziału w tym konkursie. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie w terminie do 28 lutego br. projektu usprawnienia pracy w jednostkach organizacyjnych prezydiów rad narodowych lub innych instytucji. W szczególności chodzi o wysuwanie postulatów mających istotne znaczenie dla usprawnienia organizacji techniki pracy zwłaszcza w zakresie sprawnej obsługi obywatela.

Uczestnik konkursu przesyła propozycje usprawnień w kopercie zaopatrzonej w wybrane przez siebie godło. W drugiej kopercie posiadającej to samo godło należy umieścić kartkę, a na niej podać imię, nazwisko, adres i zajmowane stanowisko. Na zwycięzców konkursu czekają nagrody: I — 5000 zł, II — 3000 zł oraz 10 wyróżnień po 1000 zł.

MICHAŁ LUCZAK

